

# GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Wiara i Ojczyzna!



Kościół i Szkoła!

Nr. 19

Kurytyba, dnia 3 Marca 1917

Rok XXV

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych.

„GAZETA POLSKA“

RUA AQUIDABAM 15

Curityba - Paraná — CAIXA p. B

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie . . . . . 8\$000

Dla Argentyny . . . . . 7 pesów pap.  
Buenos Aires. — Calle Paraguay 3901

Dla Ameryki Półn. i Kanady 3 dolary  
Chicago. 1715. So. Aschland Ave — The Eagle Ar.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

## WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

CLVII.

Sprawa polska i różne orientacje

Wiadomo że przez długie czasy cała nasza prasa rusofilska i wszystkie osoby holdujące tej orientacji, przedstawiały jako główną i najważniejszą pobudkę teże swoje głębokie przekonanie o niesłychanym łakomstwie niemieckim i bezdennej nienawiści pruskiej względem nas. Zdawało się im więc rzeczą całkiem pewną, że cokolwiek Niemcy odbiorą Rosji to zatrzymają dla siebie. Dla wielkiej zatem większości naszych moskalofilów, nie mających ani pojęcia o nowym położeniu politycznym wywo-

lanem przez wojnę, wytworzyła się następująca kombinacja: albo Moskale zostaną panem Polski i prawdopodobnie będzie lepszym niż był, albo Prusak owdłanie Polską i będzie nas tak uciskał, jak Poznańskie. Stawiali więc sobie ci nasi głęboacy politycy bardzo proste pytanie: »kogo wolisz w Polsce czy Moskale czy Prusaka?« I odpowiadali sobie naiwnie i bez ogródek, że wolą przecież Mikołaja Mikołajewicza z jego „świecnymi obietnicami“ i t. p.

I gniewali się mocno ci panowie, że my niepodległościowcy, nie chcemy w żaden sposób, równie naiwnie i bez ogródek jak oni oświadczyć, że wolimy Niemców. I na nic się nie zdali wszelkie protesty i deklaracje nasze, na nic jak najformalniejsze oświadczenie, że zwycięstwa pruskie o tyle są dla nas ważne i wielkie, że nas zwalniają od najgorszego i najcięższego wroga. Nic nie pomogły najuroczystsze zapewnienia, że nie chcemy żadnych panów w Polsce, ale tylko niepodległości. Ci bracia nasi, którym przez wpływ demoralizacji moskiewskiej utkwiała w głowie jak gwóźdź w ścianie niewolnicza zasada, że Polska musi mieć pana i baty, przewalali nas prusofilami i wywoływali przez cały czas, że nie chcą mieć Polski niemieckiej, to znaczy, że wolą mieć raczej moskiewską.

Dnia 5 listopada zeszłego roku Niemcy i Austria uroczystie oświadczyły, że nie chcą zawałdnąć Polskę, ale przeciwnie dolożą wszelkich starań dla wskrzeszenia Polski niepodległej. Zdawałoby się że to był cios śmiertelny dla orientacji rusofilskiej, bo przez oświadczenie państw centralnych, stwierdzone zresztą wszystkimi aktami następnymi, upadł fikcyjny wybór między dwoma panami, Moskalem lub Niemcem, a pozostawał tylko wybór

między panowaniem moskiewskim a Polską niepodległą.

Okazało się jednak, że wszystkie owe dawniejsze frazesy o Prusaku czy Moskalu, o Polsce moskiewskiej czy niemieckiej to były po prostu figle, wymyślone przez sprytnych Moskali polskiego pochodzenia. Chodziło tylko o tumanienie Polaków że mają wybierać między jednym wrogiem a drugim, aby ich tem pewniej odwrócić od myśli i od pragnienia niepodległej Polski. I stało się. Grupy Polaków za granicą doszły do takiego zaciętrzewienia i głupoty, że podnoszą protest przeciw wskrzeszeniu Polski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Niemcy o Piłsudskim.

W ostatnim numerze „Wici“ znajdujemy artykuł zawierający nader ciekawy i charakterystyczny głos urzędowego organu niemieckiego „Deutsche Warschauer Zeitung“. Jest on wymownym dowodem że obcy umieją ocenić olbrzymie znaczenie Piłsudskiego poważniej i lepiej niż współcześni targowiczanie, którzy lekceważąc wspominają imię genialnego twórcy Legionów i Naczelnika walczącej o wolność Polski.

„Deutsche Warschauer Zeitung“ pisze: „Manifest, który Polakom udzielił ustanowienie państwa i dziedzicznej monarchii, zapowiada też tworzenie armii polskiej. W tym uroczystym manifestie widzimy uwieńczenie pracy wielkiego polskiego patrioty, który od lat dwudziestu bez wytchnienia pracował nad tem, by powołać do życia powstanie polskiej siły zbrojnej. Józef Piłsudski — tak nazywa się ów patriota — pocz-

tywanym być musi jako twórca Legionów polskich, którego niestrudzona czynność dla swej ojczyzny zasługuje w dniach narodowego zapalu Polaków na to, by była odpowiednio oświetlona.

Gdy Polacy, zrażeni licznymi wiarołomstwami Romanowych, przekonali się że tylko starannie przygotowany czyn orężny może ich uwolnić od jarzma rosyjskiego pomyślał wtedy Piłsudski pierwszy raz o stworzeniu polskiego wojska narodowego. Ale zrażeni licznymi zawołaniami lub też strwożeni jego rodacy, okazali początkowo wobec planów jego małe zainteresowania. Dopiero podczas wojny rosyjsko-japońskiej mógł Piłsudski odważyć się wystąpić odważnie ze swoimi planami.

W przenikliwych słowach przedkładał swoim rodakom, jak bezmyślnem by było, gdyby Polacy z Królestwa przelewali krew na najodleglejszym Wschodzie za zaborcze chęci swego rosyjskiego gnębiiciela, że powinni by raczej dobyć miecza za własną wolność.

Niestety apel Piłsudskiego był „głosem wołającego na puszczy“. Polacy dali się powlec na wojnę pod sztandarami Rosji. To było, jak przyznał sam Piłsudski, najcięższym rozczarowaniem w jego życiu. Do tego dołączyło się, iż jeden z rodaków, rusofilski poseł do dumy, Dmowski, krokiem, które Piłsudski podjął u samego mikada, aby skłonić Japonię do udzielenia pomocy Polakom, stawiał najcięższe przeszkody.

Lecz propaganda Piłsudskiego nie była zupełnie bez skutku. Miał Piłsudski to zadośćuczynienie, że podczas rewolucji 1905 r. doczekał się tworzenia małych polskich organizacji bojowych, którym większe sukcesy tylko wskutek ich rozdrobnienia nie przypadły w udziale.

Fakt jednak, że się rozmyślano i że

## GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

(260)

— To pierścień — zawołał wielki książę — to pierścień Helli, chyba że są dwa zupełnie do siebie podobne.

Przystąpił do okienka i jeszcze raz oglądając go uważnie ze wszystkich stron.

Wtem spostrzegł, że po stronie środkowej jest coś wyrzeźbione.

Wpatrzył się lepiej i poznał greckie litery.

Pierścień ten był własnością jego żony.

Skąd wzięła się Hella w tym domku?

Tysiące myśli napływało mu do głowy, gdy szukał odpowiedzi na to pytanie.

Najprawdopodobniwszem wydawało mu się, że Hella uciekła z klasztoru, błąkała się jakiś czas w lesie, aż wreszcie znalazła przytułek u królóbócy, Orłowa.

Jak bardzo pragnąłby Konstanty, aby pułkownik, który martwy leżał na łożu, żył jeszcze i mógł mu powiedzieć, dlaczego Hella opuściła jego dom, co ją wypędziło i gdzie się obecnie znajduje.

Konstanty niespokojnie chodził po izbie i tak dalece zapomniał się w swem wzruszeniu, że głośno począł ze sobą rozmawiać, przez co obudził Klarysę, która wstała, a widząc księcia w tak niezwykłym stanie, stanęła za nim i potożyła mu rękę na ramieniu.

Książę przestraszył się, myślał bowiem, że oprócz niego i Klarysy jeszcze ktoś był ukryty i teraz go napada.

Uspokoił się jednak spojrzawszy w łagodną twarzyczkę Klarysy.

— Ach, to pani — rzekł — nie długo

pani spała, czy też może ja panią zbudziłem?

— Czuję się już pokrzepioną — odrzekła Klarysa — lecz książę jesteś w tej chwili jakiś okropnie wzburzony.

Czy mogę zapytać co się księciu stało, z pewnością sam sobie czynisz książę teraz wyrzuty, że przemennie straciłeś, tyle czasu i niepołączyłeś się ze swoim towarzystwem.

— Jesteś pani w błędzie, tak myśląc — odrzekł książę.

Nie, coś innego mi się stało, cud zjawił mi się nagle, znalazłem w tej chacie ślad po mej żonie i mam pewne dane że wielka księżna żyła w tym domu przez dłuższy czas.

— Czyżby to było możliwe?

— Nie przypominaj pani sobie, czy widziała pani na ręce mej żony, gdy była w klasztorze, mały pierścionek?

— Pierścionek? — odrzekła Klarysa — owszem był to wąski pierścionek złoty, jeżeli się nie mylę z niebieskim kamieniem.

Chciałyśmy zdjąć go jej z palca, aby w przystępie obłąkania nie poknęła go, lecz ona wzbraniała się i opierała się temu silnie, a przytem patrzyła na nas tak błagalnym wzrokiem, że musiałśmy od tego odstąpić.

— Zatem miała prawdopodobnie ten pierścień w chwili gdy uciekła z klasztoru?

— Bez wątpienia, ręczę za to.

— Zatem była tutaj w domu tego zmarłego, bo patrz pani, ten pierścień z niebieskim kamieniem znalazłem w tej izbie.

Ze zdumieniem oglądała Klarysa pierścień, który jej podał książę.

— To dziwne — rzekł — a jednak dlaczego nie miała tu znaleźć schronienia?

— To potrafię sobie wytłumaczyć — rzekł książę — lecz nie mogę sobie wytłumaczyć dlaczego dom ten opuściła gdzie było jej prawdopodobnie niebezpieczeństwo.

Lecz wnet całą tę historję wyjaśnię.

Może jutro pójde do komendanta i każę mu wysłać wojsko, aby przeszukało las, być może, że Hella jeszcze się w nim znajduje.

Lecz z czegożby żyła? — zagadnęła Klarysa.

— Może uda się znaleźć jakiś ślad po niej — odrzekł książę — jakiś dalszy znak jej bytności.

Może kawałek z jej ubrania, albo bucik, albo coś innego.

Są to ślady za którymi można iść dalej aż w końcu muszą zaprowadzić do celu.

Długo jeszcze rozmawiali o możliwości znalezienia Helli i nie zauważyli nawet, że noc już zapadła i że w izbie zrobiło się już ciemno.

Na dworze zaś szalała burza i biła ogromnymi płatami śniegu w okno chatki, która jęczała cała, jakby niewidzialna siła chciała ją podnieść z posad i unieść w powietrze dlatego że umarł jej właściciel.

Książę przystąpił do okna i wyjrzał na dwór.

— Okropna noc — rzekł — wicher szaleje i śnieg tak pada, jakby na nowo miała rozpocząć się zima i chciała nas zakryć masą śniegu.

Co byś pani na to powiedziała, gdyby tak przez noc tyle śniegu napadało, że nie moglibyśmy się wydostać z chaty?

W takim razie nie pozostałoby nam nic innego, jak pokłócić się obok starca i czekać śmierci.

— Ja się jej nie boję — rzekła Klarysa — Powinno się wszystkimi siłami utrzymać życie jak długo można — rzekł książę — a teraz postaramy się, aby jakoś wygodnie się tu urządzić.

Jak widziałem, jest tu także druga izba, lecz tak maleńka i niska, że zdaje mi się, nie mógłbym się w niej wyprostować.

Lecz przedewszystkiem postaramy się o

światło, jasno musi być wokół nas, abyśmy mogli przynajmniej najbliższe przedmioty rozróżnić.

Zapalił zapałek i przy jej świetle znalazł lampkę olejną i zaświecił ją.

W piecu było porąbane drzewo, trzeba tylko je zapalić.

— A teraz — rzekł śmiejąc się książę do Klarysy, gdy już płonął wesoły ogień — muszę pani resztę pozostawić.

Pani będziesz tu rządzić jako młoda gospodyni i postara się o jakiś posiłek dla nas.

W sąsiedniej izbie jak mi się zdaje, była spiżarnia starca, a przy rewizji, jaką tam odbyłem, odkryłem dobre rzeczy.

Jest tam i szynka niedźwiedzia, chleb i masło.

Klarysa wzięła światło i wyszła do drugiej izby.

Szybko zebrała parę miseczek noże i zaniosła jedzenie do drugiej większej izby i postawiła je na stole, odsunawszy go naprzód jak najdalej od trupa.

Potem oboje usiedli i pomimo strasznej obecności zmarłego, z apetytem zabrał się do jedzenia, przez cały bowiem dzień nie mieli nic w ustach, a nadto byli znużeni uciążliwą drogą.

Po kolacji wyjął Konstanty małą fajeczkę, napełnił tytoniem i zapalił, poprosiwszy najpierw Klarysę o pozwolenie.

— A teraz, panno Klaryso — rzekł — opowiedz mi nieco o swoim dotychczasowym życiu.

Dotąd nic więcej nie powiedziałaś mi pani o sobie, jak tylko tyle, że należysz do zakonu Bolesnego Serca Matki Boskiej i tam panią nazywają siostrą Klarysą.

To nie wiele, a jestem ciekaw dowiedzieć się, gdzie żyła pani dawniej, czem są rodzice pani i jakie właściwe ma pani nazwisko.

Kto wie bowiem jak prędko się rozłą-

oczekiwano wyzwolenia jedynie od polskiej armii, wstarczył Piłsudskiemu, ażeby znówu pojął swe wysiłki. Już przed 10 laty wyraził się ów przenikliwie patzący mąż, że sprawa polska po grzebaną będzie na lat dziesiątki, jeżeli w najbliższej wojnie między Rosją i Austrią nie weźmie czynnego udziału armia polska.

Równocześnie rozpoczął twórca Legionów donosią w skutkach działalność organizacyjną. Udał się do Galicji, gdzie wytrwał, krok za krokiem, pracował nad utworzeniem żołnierstwa polskiego. W r. 1909 pomyślał Piłsudski o stworzeniu polskiego skarbu wojkowego — plan ten, po początkowym nieudaniu się, po paru latach istotnie urzeczywistnia się. W międzyczasie rozszerzyły się polskie organizacje sztrzeleckie powoli po całej Polsce. Niepowstrzymanie wzrastał ruch, będący dziełem twórczym Józefa Piłsudskiego.

Tymczasem wybucha nagle wojna światowa. Gdy w jej toku musieli Rosjanie opuścić Królestwo, Legiony które od początku wojny dzielnie się bily obok Austriaków w królestwie i w Galicji, w Karpatach i na Węgrzech, otrzymały z serca polski prsłki, których dla nich pragnął ich wielki twórca. Każda strata, którą ponosiły Legiony na polach chwwały, mogła być przez rezerwy pokryta tak, że stworzenie Legionu polskiego było nie chwilowym nastojem, lecz wypływało z istotnego pragnienia wolności, odczutego głęboko przez lepszą część narodu.

W dniach dzisiejszych, gdy w szeregach pogromców Rosji promienieje sława wojenna żołnierzy polskich, gdy na fundamentach Legionów buduje się polska armia, która bronić będzie istnienia młodego własnego państwa, nie należy zapominać o rodzicu żołnierstwa polskiego, Józefie Piłsudskim, którego zadanie życia chlubnie i definitywnie spełnione.

## Polacy w Poznańskim.

Najmniej ruchliwą i zdecydowaną w obecnej wojnie dzielnicą polską okazał się zabór pruski. Podczas gdy Galicję ożywił żąpał tworzenia Legionów i w miarę klęsk caratu budziło się do walki orężnej Królestwo, stało znacznie w tyle poza tym ruchem wolnościowym Poznańskie. Niestety nawet niektóre pisma tamtejsze wypowiadały opinie wprost rasofilską i niechętną dla akcji N. K. N. i Legionów.

Lecz akt z dnia 5 listopada zeszłego roku nie przebrzmiał i nad Wartą bez echa. I tam wywołał on pewną widoczną zmianę pojęć, pewien zwrot ku orientacji niepodległościowej. Wychodzący w Bostonie „Christian Science” podaje obszernie streszczenie opinii „Kuryera Poz-

nańskiego” o manifestie cesarza. Z artykułu tego widzimy, że nawet najbardziej do niedawna moskalofilski organ w zaborze pruskim, „Kuryer Poznański”, nie lekceważy już obecnie tak, jak to czynił dawniej, sprawy państwowości polskiej. „Manifest państw centralnych — pisze „Kuryer Poznański” — jest bez kwestyi jednym z najdonioślejszych wydarzeń politycznych w obecnej wojnie. Jest on przypieczętowaniem kompletnego bankructwa rosyjsko-niemieckiej przyjaźni, która usunęła Polskę z szeregu niepodległych państw Europy a naród utrzymywała w kajdanach srogiej niewoli. Zurazczenie tej przyjaźni doprowadzić musiało i doprowadziło też w istocie do odtworzenia Polski. Manifest wprowadzie nie rozwiązuje kwestyi polskiej w sposób taki, by wszystkie ziemie dawnej Rzeczypospolitej (zabór pruski) zwrócone zostały natychmiast nowemu państwu, jest jednak bardzo poważnym krokiem i aktem, który główną masę ziem polskich wraz ze stolicą usamodzielnia politycznie a Królestwo Polskie stawia w rządzie potęg Europy środkowej. Dlatego też wszyscy Polacy powitać musimy narodziny tej nowej Polski radośnie, jako moment w dziejach naszych przełomowy, rozpoczynający nową dobę naszego narodowo-politycznego rozwoju.

Nie ulega też najmniejszej kwestyi, że rozwój wypadków w Królestwie, że rozkwit i potęga niezależnego państwa polskiego wywierać będzie poważny wpływ na losy społeczeństwa naszego pod zaborem pruskim; rząd berliński pod wpływem sprzymierzonej z nim Polski zerwie bezpowrotnie ze systemem hakaty a wstąpi na drogę koncesyi autonomicznych dla Polaków w Poznańskim, na Śląsku i w Prusach Zachodnich.

Takie stanowisko „Kuryera Poznańskiego” a zarazem i innych pism polskich zaboru pruskiego, stanowisko wcale odmiennie od dotychczasowego, bezkrytycznie rasofilskiego, jest objawem wysoce pocieszającym, świadczy bowiem, że w pochodzie społeczeństwa całego ku jutrzni wolności stara dzielnica Piastów, Wielkopolska, nie pozostaje w tyle, lecz zaczyna łączyć się z indywidualną akcją, wiedzioną świadomie i celowo przez naród cały.

## Warszawa obchodzi rocznicę powstania Styczniowego.

Z okazji rocznicy Styczniowego powstania odbyła się w Warszawie olbrzymia manifestacja narodowa. W demonstacyjnym pochodzie wzięły udział kilkunastotysięczne tłumy ludności, kierowane przez organizatorów wszystkich zreszeń nie-

podległościowych, robotniczych i ludowych. Na ulicy 3-go Maja, gdzie zatrzymał się pochód, wygłosili patryotyczne mowy przedstawiciele stronnictw i prasy, reprezentant Legionów Sieroszewski i kilku członków Rady Państwa.

Na czele pochodu niesiono sztandary narodowe z napisami: „Chcemy walczyć przeciw Rosji! Oczekujemy rozkazów Rady Państwa!”

## Legiony wyrażają Radzie Państwa swą lojalność.

W dniu obchodu rocznicy powstania Styczniowego wysłały pojedyncze brygady legionowe do prezydium Rady Państwa depesze z życzeniami i zapewnieniem gotowości położenia życia za wolność narodu polskiego w obronie Ojczyzny przed jarmem rosyjskim.

## Korona Bolesława Chrobrego.

Telegram z Budapesztu donosi:

Przybyli tu członkowie polskiego Narodowego Komitetu Narodowego i oświadczyli z całą stanowczością, że przyszły król polski koronowany będzie starożytną koroną Piastów, ofiarowaną przez Stolicę Apostolską w r. 1024 królowi Bolesławowi Chrobremu.

Korona ta zginęła tajemniczo ze skarbcza królewskiego na Wawelu w czasie rozbiórów Polski bezpośrednio przed zajęciem Krakowa przez wojska rosyjskie. Garsika patryotów usunęła ją w ukrycie, by tego drogiego klejnotu narodowego nie wydać na łup najezdców.

Natychmiast po wyborze króla zostanie dobyte z ukrycia korona Chrobrego i przewieziona do Warszawy, gdzie użyta będzie przy ceremonii koronacyjnej.

## Biskup Sapieha kardynałem.

Wychodzący w Chicago tygodnik ilustrowany p. t. „Nowy Świat” przynosi w numerze z 27 stycznia b. r. wiadomość, jakoby książe biskup krakowski Adam Sapieha mianowany został przez Ojca św. kardynałem. Donosi o tem prywatny telegram z Rzymu Oficjalnego ogłoszenia tej nominacji jeszcze niema. Skoro nominacja ta zostanie urzędowo przez Watykan ogłoszona, zmanifestuje Papię Benedykt XV uznanie swe dla zasług księcia biskupa Sapiehy około pracy ratunkowej w Polsce, oraz swą głęboką sympatię dla narodu polskiego. Od chwili zgonu s. p. kardynała Ledóchowskiego będzie to znów jedyny Polak, zasiadający w kolegium kardynalskim.

## POLACY W IRKUCKU

Sympatyczną nowinę otrzymaliśmy w tych dniach w postaci kartki z pozdrowieniem od garstki rodaków z głębi Syberyi. Tuż nad granicą chińską w sybirskim mieście Irkucku zawiązało się polskie towarzystwo „Ogniwo”, które dowiedziawszy się o naszej gazecie i jej kierunku, prosi o zaliczenie go w poczet naszych prenumeratorów. Rodakom tym szlemy wraz z gazetą naszą szczere pozdrowienie.

✧ Najlepsze PIWO „ATLANTICA” ✧

## Z BRAZYLII

### Projekt interwencji pokojowej.

Prasa w Rio przedrukowuje artykuł dziennika „La Nacion” (wychodzącego w Buenos Aires), w którym jest powiedziane, że, za inicjatywą argentyńskiego rządu wysłał południowo-amerykańskie republiki do państw wojujących zbiorową notę zalecającą zaniechanie wojny. Nota ta będzie miała na celu przede wszystkim poddać mocarstwom walczącym pod rozwagę zagadnienie pokoju a także skłonić je do przestrzegania bardziej humanitarnych metod wojowania na lądzie i morzu.

Zienniki zarówno w Rio jak i w S. Paulo poświęcają obszernie komentarze powyższemu projektowi interwencji państw południowo-amerykańskich na rzecz pokoju.

### Fabryka papieru w stanie Pernambuco.

W norwęgskiej stolicy Chrystyanii utworzyło się aktywne towarzystwo o kapitale 1500000 koron skandynawskich, z zamiarem wybudowania i urządzenia fabryki papieru w miejscowości Jabotão, położonej w pobliżu Recife. Maszynerya oraz cały materiał potrzebny do fabrykacji papieru sprowadzony będzie z Chrystyanii.

### Wstrzymanie wywozu kawy do Europy.

Na rynkach miast portowych brazylijskich panuje ogromny zastój. Szczególnie podpadł eksport kawy. W Santos zastanowiono zupełnie wywóz kawy za morze z powodu noty londyńskiej, wzbraniającej importu kawy obcej do portów angielskich. Nota ta wydana została w tym celu, by pokazać Brazylii, że nie

czymy a chciałbym zatrzymać naszą tak interesującą znajomość.

Klarysa zbladła i nie widziała co ma ze sobą zrobić.

— Nie pytaj mnie o to, wasza cesarska wysokość, prosita, nie mogę bowiem powie dzieć, gdzie są moi rodzice.

— Nie może pani swych rodziców?

Nie, nie — rzekła szybko Klarysa — jestem dzieckiem dobrych ludzi i uczciwie urodzona, a jednak — jednak nie mogę waszej cesarskiej wysokości więcej powiedzieć.

— Taką pani skryta?

— Muszę nią być, jestem bowiem związana przysięgą.

Wielki książe odłożył na bok fajkę, którą trzymał w ustach.

— Ale to dziwna historia — rzekł — złożyłaś pani przysięgę, że nigdy nie wyjawisz nazwiska swych rodziców?

A wiem już dlaczego nie chce pani powiedzieć, chcesz pani przez to okazać, że nieprzyjemną jest dla pani przyгода z jakimś powodem i nie chce pani abym panią poznał, gdybyśmy się kiedyś spotkali.

— Jak może wasza cesarska wysokość uważać mnie za taką niewdzięczną — odrzekła dziewczę zawstydzona — chętnie powie działabym księciu wszystko, lecz rzeczywiście kazano mi złożyć przysięgę, że nigdy nie wyjdzie z ust mych nazwisko mego ojca, muszę go zapomnieć, jakoteż dom ojcowski, nie mogę księciu powiedzieć kto jestem i jakie me nazwisko.

— A zatem w całej historii ukrywa się jakaś nader interesująca tajemnica?

— Interesująca ona nie jest — odrzekła Klarysa ze smutkiem — stoi ona w związku z wstąpieniem do klasztoru.

— Czy dobrowolnie pani wstąpiła?

— Dobrowolnie i nędobrowolnie. — odrzekła Klarysa — oddawna marzeniem moim

było ciche schronienie w murach klasztornych, a pomimo to przyprowadzono mnie tam przymocą, bo moi rodzice nigdy nie byłiby na to pozwolili, abym ubrała szaty zakonne.

— Zatem rodzice pani mieli zupełnie inne plany.

— Zupełnie, chcieli mnie szczęśliwie wydać za mąż, a mój ojciec był sdania, że proszący o mą rękę musi być wybitnym człowiekiem, szczególnie gdy przyszłemu zięciowi mógł być prawdopodobnie dać milionowy posąg.

— Czy być może — zawołał Konstanty — w takim razie ojciec pani musiał być bardzo bogatym i jestem przekonany, że gdyby mi pani wymieniła jego nazwisko, nie byłoby dla mnie zupełnie nieznanym.

— Nie — rzecze temu, lecz właśnie dlatego muszę zachować milczenie.

— Powiedziała pani, że przemocą osadzono panią w klasztorze — badał dalej Konstanty, dla którego temat ten był zanadto interesujący, aby go zakończyć — któż mógł do tego stopnia użyć nad panią przemocy, że wbrew woli rodziców odwiedził panią do klasztoru?

— Kto? — zawołała Klarysa — rozum nie rozkazuje mi wymieniać jego nazwiska, bo nikt bardziej imienia tego nie nienawdził, jak wasza cesarska, wysokość i cały jego ród.

— Więc jest to jeden z naszych nieprzyjaciół?

— wróg śmiertelny

W takim razie nie może to być nikt inny jak tylko nihilista — zawołał wielki książe Kostanty powstając — myślę, że pani chyba nie miała nigdy z tymi ludźmi styczności.

Nie wątpię bowiem ani na chwilę — dodał — że pani pochodzi z lepszych kół towarzyskich.

W jaki więc sposób mogła się pani spotkać z takim człowiekiem?

— I wasza cesarska wysokość sądzi rzeczywiście — odrzekła Klarysa patrząc swemi cudnymi oczyma na księcia — że nihilistów należy szukać tylko w niższych warstwach społeczeństwa?

— Naturalnie, że ci skrytobójcy są wyrzutkami społeczeństwa.

— A ja powiadam księciu, że myli się książe bardzo, a moje ostrzegające słowa może w sam czas obły się o uszy waszej cesarskiej wysokości.

Nihilistów nie należy bynajmniej szukać w niskich warstwach narodu, lecz w wyższych i najwyższych sferach.

Nihilisci są między generałami, oficerami, nihilisci między państwowymi urzędnikami, nihilisci w najbliższym waszym otoczeniu.

A nawet nie może wasza cesarska wysokość twierdzić na pewne, że w swej rodzinie nie ma nikogo, któryby sprzyjał nihilizmowi.

— I to pani, młodziczka panienska mówi mi — zawołał książe zdumiony — niespodziewałem się po pani tej znajomości świata.

Odkąd opuściłam dom rodzicielski, wiele rzeczy się nauczyłam i poznałam — odrzekła Klarysa — i wiem także że nieszczęściem największym księżąt jest to że są oszukiwani i okłamywani przez swe otoczenie.

Wam mówię się naturalnie z konieczności, lecz cała Rosja mogłaby, powiedzieć, gdyby tylko głosy, prawdę niosące, dochodziły do waszych uszu.

— W takim razie muszę być pani wdzięcznym za te wyjaśnienia — rzekł książe z uśmiechem — a teraz zakończmy swą rozmowę i jeżeli pani chce, udajmy się na spoczynek.

Dla pani przygotuję łożę w kącie przy ciwległym od łóżka, na którym leży zmarły, ja zaś położę się w komórcie.

Książe chceś mnie zostawić mniejszą zapytała Klarysa z drżeniem.

— Myślałem, że obecność moja będzie pani nieprzyjemną gdy się pani położy na spoczynek.

— Nie będę się przecież rozbierać — rzekła Klarysa — lecz proszę, zostań wasza cesarska wysokość tutaj, bo się boję zostać sama z trupem.

— Ach, co to będzie za okropna noc — dodała żałośnie — w tych lasach nie bardzo bezpiecznie, często slyszalam w klasztorze, że mieszka w tej okolicy najniebezpieczniejszy rozbójnik w całej Rosji.

— Co, rozbójnik? czyż to możliwe, aby w naszych czasach byli jeszcze tacy, którzyby policya i żandarmi nie potrafili pochwylić?

Książe slyszal kiedy o Kal Achmecie?

— Kal Achmet? to tureckie imię; nic o nim nie slyszalem.

— Opowiadają sodie najstraszniejsze historie o tym rozbójniku — rzekła Klarysa — chociaż nie ma być pod tym, owszem nigdy biednego nie skrzywdzi, zawsze ubóstwo oszczędza.

— Nie skrzywdzi biednego? — zawołał książe ze śmiechem — a cóż może biednemu wziąć, u którego nie ma nic do wzięcia

— Niech wasza cesarska wysokość nie szydzi — rzekła spieszenie Klarysa — ma on przy sobie potężną bandę i biada temu, kto mu się wyda podejrzanym, albo ściągnie na siebie jego gniew, jego ostatnia godzina wybita.

— W takim razie nie powinniśmy pragnąć aby nas tu odwiedził — rzekł książe — bo oprócz mej dubeltówki nie mam nic na obroń, chyba, że pani zdoła swojemi modłami go poskromić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

jej kawy lecz innych ważniejszych artykułów potrzebuje dziś Anglia.

**Nacisk Anglii na Brazylię.**

Na notę londyńską zakazującą importu kawy brazylijskiej do portów Anglii, odpowiedziała Brazylia notą protestującą. Na to Anglia oświadcza Brazylii, że przyjmuje kawę brazylijską, lecz tylko przywiezioną na okrętach niemieckich stojących w portach brazylijskich. Jest to więc ze strony Londynu chęć zmuszenia Brazylii do skonfiskowania niemieckich okrętów.

**Sprawa prezydenta stanu Minas Geraes.**

Obwiniony przez prasę, prezydent stanu Minas Geraes, zaskarżył za pośrednictwem adwokata swego redaktorów pism o oszczerstwo i zapowiada, że udowodni publicznie, iż nie dał powodu do samobójstwa żony aptekarza w Bello Horizonte. Ludność całego stanu urządza na jego cześć manifestacje.

Rijcie piwo „Atlantica“

**Z PARANY**

**Tragiczny wypadek**

Na linii kolejowej S. Paulo-Rio Grande, w pobliżu Teixeira Soares stracił życie bremzer towarowego pociągu Francisco Mendes. W czasie jazdy pociągu stał on na jednym z wozów naładowanych drzewem. Tymczasem nagle rozluźniły się łańcuchy którymi drzewo było związane i uderzyły go tak silnie w głowę, że padł bez przytomności i niebawem wyzionął ducha. Francisco Mendes osierocił żonę i kilkoletnie dziecko. Trupa przewieziono do Ponta Grossy.

Żądajcie piwa „ATLANTICA“.

**Z KURYTYBY**

**Walne zebranie K. O. N.**

Dnia 26 lutego odbyło się w sali „Kółka Młodzieży“ walne zebranie roczne Komitetu Obrony Narodowej. Otworzył je podniosłym patryotycznym przemówieniem prezes ob. Jan Barański. Następnie przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego. W sprawozdaniu zarządu zdał sprawę ze stanu kasy skarbnik ob. Jan Faucz. Przedstawił następujący stan finansowy Komitetu za rok 1916:

<b>Dochód.</b>	
Na wojsko polskie zebrano	2052\$900
Tarcza Legionów	1647\$000
Poszkodowani	1006\$700
	<b>4706\$600</b>

**Rezerwa**

Wysłano do krajów na wojsko polskie	1970\$000
Z tarczy na wdowy i sieroty po Legionistach	1000\$000
Na poszkodowanych	995\$000
Ogólny dochód	4706\$600
Ogólny rozchód	3865\$000

841\$000, pozostało w kasie skarbnika na rok 1917.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok 1917. Wybrani zostali: prezesem ob. Jan Barański, skarbnikiem ob. Bolesław Szyszko, sekretarzem Jan Elgens.

Obecni na posiedzeniu tym rodacy stwierdzili z zadowoleniem, że mimo forsownej walki elementów moskalofilijskich z ideą wolnościową na gruncie kurytybskim, praca ideowa Komitetu Obrony Narodowej nie upada, lecz przeciwnie, rośnie i potężnieje dla dobra i chwały sprawy narodowej. Z każdym dniem przybywa K. O. N. nowa falanga członków, którzy spieszą ochotczo by w pracy obywatelskiej dla Wolnej Polski położyć swój trud ofiarny i swój ciężko, dłońmi roboczą zapracowany grosz.

Cześć więc tej wysoce patryotycznej instytucji! Życzymy jej pomyślnego rozwoju i zwycięstwa nad hydrą carsławia!

**Oszustwo.**

„Commercio do Paraná“ z dnia 1 marca usprawiedliwia p. Pawła Miecznikowskiego z Marechal Mallet, któremu pewne miejscowe pisma zarzucają chęć kupna fałszowanych pieniędzy w kwocie 50 kontów za cenę 4 kontów.

W istocie rzecz się miała tak, że p. Miecznikowski przy mianieniu w Kurytybie 4 kontów został oszukany, dano mu mianowicie podstępnie dwa pakiety z za pewnieniem, że zawierają one w łącznej sumie 5000\$. P. Miecznikowski przez nieostrożność padł ofiarą oszustwa, dał bowiem oszustowi swe banknoty zanim przekonał się o zawartości pakietów.

Przeciw zarzutowi jakoby chciał kupić banknoty fałszywe, broni się p. Miecznikowski swą nienaganną przeszłością, swymi stosunkami handlowymi z pierwszorzędnymi firmami w Paranie.

**Pożar w fabryce.**

W fabryce firmy Müller & Cia. wybuchł dnia 28 lutego wieczorem niewielki pożar, który sami robotnicy zdolali ugasić zanim zjawiała się straż pożarna.

**Podatki do kamry municypalnej w Kurytybie.**

Podają do wiadomości Sz. Rodaków kolonistów, że podatki od krów mlecznych płaci się tylko wtedy, o ile sprzedaje się mleko dla publiczności. Jeżeli zaś ma się mleko krowie tylko dla własnego użytku, nie należy płacić żadnego podatku. O wszelkich podatkach dotyczących kam-

ry municypalnej, na żądanie, poinformuje chętnie i bezinteresownie.

Jan Faucz.

**TELEGRAMY.**

z dnia 28 lutego—1 marca

**Straty angielskie na morzach.**

Loyd Register donosi, że dnia 26 lutego b. r. ofiarą niemieckich łodzi podwodnych padły następujące okręty angielskie: „Trajan Pince“, „Dorothy“, „Yser“, „Benefizent“, „Longhirst“, „Falcon“ i „Laconia“, na której pokładzie było 100 pasażerów a wśród nich 10 obywateli amerykańskich. „Laconia“, zbudowana w r. 1912, liczyła 18099 ton objętości.

Na pokładzie „Laconia“ było 5000 worków pocztowych i 1 milion pesów w złocie, własność amerykańskiego miliardera Morgana.

Z powodu zatopienia „Laconii“ stosunki amerykańsko-niemieckie pogorszyły się tak dalece, że politycy neutralni uważają ten fakt za dość ważny powód do wybuchu wojny między Ameryką i Niemcami.

**Okręty osobowe zamienione na towarowe.**

Według doniesień z Waszyngtonu postanowiły państwa sprzymierzone, w braku dostatecznej liczby statków towarowych, cztery swe dużego typu okręty podwodne obrócić do użytku towarowego. Są to okręty następujące: „Aquitania“ (21993 ton), „Manrelicos“ (12997 ton), „Olympic“ (22350 ton) i „Heligoland“.

Zarazem zmieniono nazwy tych okrętów na „Homeric“, „Statenhan“, „Holland“ i „France“.

**Odwaga torpedowców niemieckich.**

Londyński telegram donosi, że torpedowce niemieckie ostrzeliwały w tych dniach miasta Margate i Broadstairs, położone na wybrzeżu angielskiego hrabstwa Kent. Miastom tym wyrządziły dotkliwie szkody. Zaś dnia 27 lutego wtargnęła do angielskiego portu Falmouth łódź podwodna niemiecka i zniszczyła tam rozmaite okręty angielskie i francuskie.

**Blokada i jej skutki.**

Admiralicya niemiecka ogłasza, że Anglii usiłują zataić stratę 4 swych krążowników, które 16 lutego w ciągu 24 godzin poszły na dno morskie. Ponadto — jak powiada telegram oficjalny niemiecki — pewna łódź podwodna niemiecka w powrocie do swego portu zatopila 11 okrętów, 2 żaglowce, 8 statków mniejszych oraz parowiec „Afric“ (12000 ton). O tych statkach angielskich milczy urzędowy telegram londyński.

Berlińskie dzienniki podają statystykę ofiar łodzi niemieckich w jednym mie-

siącu. Według niej w styczniu b. r. zniszczono 170 statków handlowych o objętości 336000 ton, z czego było 81 okrętów angielskich o 245000 t. objętości. Prócz tego poszło na dno morskie w miesiącu tym 58 okrętów neutralnych, wiozących kontrabandę, o 103500 t. objętości. Przeto suma okrętów zatopionych przez Niemców w styczniu wynosi 288 o obojętości 439500 ton. Od początku zaś wojny po koniec stycznia b. r. stracili sprzymierzeni całe mnóstwo okrętów o 4998500 t. obojętości.

**Briand przeciw Wilsonowi**

Po raz drugi zażądał prezydent Wilson od senatu upoważnienia do rozporządzania flotą i armią w celach wojennych. Tymczasem jednak polityczny przeciwnik Wilsona, były minister Briand, prowadzi wśród senatorów propagandę celem skłonienia ich do odrzucenia powyższego żądania Wilsona.

**Z wschodniego frontu.**

Z Petersburga nadchodzą wieści o rozpoczętej przez Niemców akcji zaczepnej pod Smorgoniem i na wielu innych punktach między Wilnem i Mińskiem.

Na Bukowinie jest w toku mordercza bitwa na linii Jakobeny - Kimpolung. W Mołdawii zdobyli Niemcy w ostatnich dniach kilka ważnych wzgórz po obu brzegach rzeki Putny, zabierając do niewoli 1322 Moskali.

**Bethmann Hollweg zwołuje konferencję.**

Z Amsterdamu nadchodzi wiadomość, że przedstawiciele państw neutralnych w Berlinie zaprosił kanclerz Bethmann Hollweg na konferencję do której dyplomacya państw neutralnych przywiązuje wielkie znaczenie.

**W obawie przed blokadą**

Rząd tokijski wydał okrętom swym zakaz wyjazdu z portów japońskich do portów państw wojujących.

**Ostatnie telegramy.**

z dnia 2 marca

**Meksykańsko japońska koalicja.**

Rząd amerykański jest przekonany, że Niemcy zapomocą pieniędzy pozyskały sobie Meksyk, by utworzyć japońsko-meksykańską koalicję, która rozpoczęłaby wojnę z Ameryką Północną. Meksyk liczy na oderwanie w tej wojnie od Stanów Zjednoczonych: Nowego Meksyku, Teksasu i Arizony.

Rząd waszyngtoński ma opierać przypuszczenie swe na treści noty ambasadora niemieckiego z Waszyngtonu, wysłanej do ambasadora niemieckiego w Meksyku.

**Rodacy!** Popierajcie i rozpowszechnajcie „Gazetę Polską w Brazylii“.

**CLUB PARISIENSE.**

Sociedade Rio-Grandense de Sorteios

Założony w r. 1912

Mający pozwolenie do urządzenia loterii w stanie Paraná Upoważniony dekretem nr. 23 z dnia 6 marca 1914 r. i nr. 118 z dnia 28 sierpnia 1917 r. Zaregistrowany w Junta Commercial i w głównych księgach hipotecznych miasta Porto Alegre

KAPITAŁ: 300 000\$000

**Miesięczny plan specjalnej seryi.**

Jedna wygrana	5000\$000
„ „	2000\$000
„ „	1000\$000
4 wygrane po 500\$	2000\$000
13 wygranych po 300\$	3900\$000
180 wygranych po 100\$	18000\$000
<b>Razem</b>	<b>34900\$000</b>

**Trzy nadzwyczajne losowania po 25000\$000, 15000\$000 i 10000\$000**

Członek płaci 20\$000 wstępnego i 10\$000 miesięcznie przez 50 miesięcy. Kto w ciągu 50 miesięcy nie wygra, otrzyma po upływie tego czasu z powrotem cały kapitał i 10% od tegoż kapitału.

Siedziba w Porto Alegre - stan Rio Gr. do Sul.

Agentem dla Parany jest p. Robert Bube — Curytyba ul. 15 de Novembro 56

# Lek Reumatyzmowy

leczy bóle reumatyczne = dzielny środek przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1\$500.

## APTEKA POLSKA

Prowizora farmacyi - Chemika Bakteryologa

**Tadeusza Danielewicza**

Ulica Aquidaban Nr. 62.

Kurytyba.

### Zawiadomienie

**bardzo ważne**

dla wszystkich kolonistów, którzy nie chcą być oszukani!

Jeżeli ktoś chce kupić materje dobre i bardzo szerokie o barwach trwałych niech przyjdzie do sklepu „COLONIAL” przy ulicy **Commendador Araujo nr. 1-3** (róg placu Osorio)

Ciemne perkaliki, prawdziwe niemieckie, grube płótna (brim), bardzo silne w trwałych kolorach, wszelkiego rodzaju materje kratkowane bardzo odporne, morim czyli szyrting bawełniany doskonały i nader silny, znane i powszechnie lubiane płócienna bawełniana marki „Indio” bardzo szerokie.

Resztki na sprzedaż po bardzo niskiej cenie.

Materje bardzo delikatne na ubranie odświętne, gotowe płócienne ubiory i bielizna. Nasze ceny są o połowę niższe od cen innych domów handlowych. — Już dalsi koloniści ponad 14.000\$000 w towarach za darmo, drogą losowania przez kupony.

Ten dom handlowy jest jedyny, w którym wszyscy koloniści powinni załatwiać swe kupna ponieważ, nie zostaną oszukani o połowę cen innych sklepów a ceny są stałe.

## „A Colonial”

ulica **Commendador Araujo N° 1-3**  
(róg placu Osorio)

Filia przy ulicy 15 de Novembro 64, róg ul. Primeiro de Março.



Już nadeszły herby polskie

Są do nabycia w redakcyi naszej po 1\$000 za sztukę, kolorowane. 52 cm długości i 41 cm szerokości — Z wysyłką pocztową, 1\$100.

### Jakób Gawroński-Wiener

Rua Ernesto Alves 42. Porto Alegre.

#### Komisant Handlowy.

Załatwia zakupną wszelkich towarów, pośredniczy w sprzedaży, jakoteż w załatwianiu spraw urzędowych, bankowych i handlowych za umiarkowanym wynagrodzeniem. — Na listowną odpowiedź uprasza się o załączenie marki pocztowej (selo). — Załatwia się tylko za gotówkę.

Posiada obecnie w komisie:

Niektóre farby anilinowe.  
Brylantyny do włosów.  
Mydła toaletowe.  
Spinki do koszul.  
Pióra do pisania i oprawki do nich.  
Ołówki i atrament do pisania.  
Naparstki aluminiowe  
Szczoteczki do zębów.

Perfumeryę.  
Chusteczki do nosa  
Maszynki do golenia.  
Grzebienie do włosów.  
Puszki do pudru.  
Małe figurki porcelanowe.  
Szelki dla dorosłych i dzieci  
i wiele innych towarów.

### BACZNOŚĆ



### ROLNICY!

Wskutek wojny nie możemy sprowadzać z Niemiec soli KALI. Nasze zapasy czystej soli „kali” i nawozów mieszanych wyczerpały się, nie możemy więc odbiorcom naszym służyć niemi nadal. Atoli przez urządzenie własnej naszej fabryki fosforatu w S. Paulo postaraliśmy się że nie zabraknie nam nawozów fosforatowych (Phosphato „Brazil” i mąka z kości), nawozów, których brak tutejszej roli, a należy je koniecznie w interesie rolnictwa używać. Wzywamy przeto odbiorców naszych, by podczas wojny glebie swej nie załowali fosfałów i nawozów azotowych, by ziemia otrzymała przynajmniej dwa ważne materjały pokarmowe.

Skończy się wojna, będziecie mieli znów sól „kali” w wielkiej ilości, by użytkować ją należycie celem powiększenia urodzajności gleby.

Przez czas 1-2 lat zasilała roll tylko fosfatem jest bardzo korzystne, tworzy bowiem pewne urozmaicenie wobec używanych dotychczas nawozów „kali”. Po upływie tego czasu nawóz „kali” będzie tem korzystniejszy.

Phosphato „BRAZIL” kosztuje 10\$000 za worek, ważący 50 kg. w składzie.

**Fernando Hackradt & C-ia. — Curityba.**

Kantor i skład: **venida Vicente Machado 21 23**  
Skrzynka pocztowa 15. — Adres telegraf.: „Hackratos”

## Wielka wysprzedaż

# „Casa Ideal”

ulica **José Bonifacio 9.**

Ogromny wybór **OBUWIA** po cenach najniższych.

Wiara

Dlaczego

Wars

przynosi

jaśnieją

niepodle

na tres

„Nie

Uzyskali

ku leps

stopniu

kaprysu

czynown

ły organ

Lecz

człowiek

już odta

konywad

żonemi

granicą

czyha je

cy chcą

polskich

zemsty-

biony, le

opiera si

ludzi cie

czoną n

! coś w

jeszcze

narodow

wrotem

zniszczy

prą go

Polacy c

radni ?

Polst

dzoziemi

obronić

dowód,

do rząd

sprzeciw

jądem

GRO

Tajem

(261)

— Ja

rzekłą K

spotkają